

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie.

Reklamacye będą uwzględniane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

.Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencyi bieżąca dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Zwyciężyć musimy, gdy zjednoczymy nasze myśli—moralne i materyalne wspierać się będziemy.

Wszystkim Szan. Czytelnikom i Czytelniczkom, Współpracownikom i Przyjaciółom naszego pisma zasłamy najserdeczniejsze życzenia:

Szczęśliwych i Wesołych Świąt!

Redakcyja „SZKOLNICTWA“.

Bankiety pijackie.

Dziwny chaos, dziwne pojęcie moralności pod tym względem wyrobiło się w naszym społeczeństwie. Pijaństwo stanowi główną atrakcyję zabaw, zebrań towarzyskich na cele dobroczynne i oświatowe, bankietów pożegnalnych... jest ono wreszcie źródłem, z którego płynie nasza dobroczynność publiczna. — Pod płaszczykiem pijaństwa urząda się nawet otwarcie i poświęcenie szkół i wszelkich budynków publicznych etc. etc

Choroba ta wgrzyła się także w sfery nauczycielskie, albowiem i tutaj są dość liczne jednostki lizuniów, karyerowiczów oraz cheiwych wyżerki i sutego napitku cudzym kosztem, zaś innym znowu zdaje się, że poświęcić szkołę lub pożegnać inspektora *nie można bez pijaństwa*. Jakież to nieestetyczne i demoralizujące, zwłaszcza, iż w sąsiednich krajach przedewszystkiem nauczyciele należą do towarzystw wstrzemięźliwości od trunków alkoholowych; oni też pierwsi krzewią tę cnotę między społeczeństwem.

Uwagi powyższe kreślimy na podstawie odezwy, jaką komitet nauczycielski w Skalacie rozesał do całego nauczycielstwa tamt. okręgu — celem urządzenia *bankietu pożegnalnego* dla p. Jana Hoffmanna, inspektora szkolnego, przeniesionego do Rohatyna. „Kto myślą i sercem dziś z nami — woła energicznie podpisany komitet — ten niechaj zdeklarować się raczy do wzięcia udziału w wyżej wymienionym bankiecie i zawiadomi nas o tem natychmiast — koszt za bankietu w kwocie 5 koron najdalej do 2. listopada b. r. pod adresem p. Kazimierza Reitera, dyrektora szkoły męskiej w Skalacie nadeszle. Człon-

kówie rodzin, o ile nie są nauczycielami, a udział w bankiecie wziąć zechcą, winni przyczynić się wkładką 3 korony“.

Wsporniane pożegnanie odbyło się 7. z. m., jednakże mimo sprężystej nagonki nie wypadło ono po myśli lizuniów i cheiwych wyżerki, albowiem na 130 samego nauczycielstwa zjawilo się zaledwie 60 osób. Za złożone pieniądze zapłacono kosztu bankietu, zaś za pozostałą resztę kupiono p. Hoffmannowi na upominek *6 srebrnych łyżek!!*

Jaką zaś powagą cieszy się obecnie nauczycielstwo skałackie dość powiedzieć, że bankiet pożegnalny dla p. Hoffmanna odbył się w restauracyi, ponieważ kasyno nie chciało udzielić swej sali. Dawniej stało tamt. nauczycielstwo bardzo wysoko — ale bo też żaden inspektor nie popierał pijaków, próżniaków i zdeprawowanych jednostek.

Podobnie przy pomocy bankietu pijackiego odbyło się poświęcenie budynku szkolnego w Skalacie, którego to aktu obrazek utkwil na długie lata w pamięci ludności skałackiej oraz młodzieży szkolnej — rzecz zrozumiała z ujmą dla godności naszego stanu.

Jakież wobec tak szeroko rozgałęzionej bankietomanii spełnić mogą owi nauczyciele przepis objęty §. 78. nowego Regulaminu, zwłaszcza, iż znamy liczne wypadki w kraju, gdzie inspektor szkolny wprost toleruje pijaństwo, bo właśnie w tej kategorii ludzi, ma on znakomity materyał donosicieli, intrygantów i swoich zaufanych szpiegów.

Nauczycielstwo zorganizowane w „Opiskach“ w interesie własnej powagi powinno szerzyć wstrzemięźliwość — zaś Rada szkolna krajowa tak pochopna do surowego karania drobnych przewinień służbowych, całą siłą zwalczać musi zakorzenione w szeregach nauczycielskich pijaństwo i połączone z niem karcciarstwo, bo tylko wtedy można spodziewać korzystnych rezultatów z wychowawczej pracy, jaką spełnić ma szkoła ludowa dla dobra ludzkości.

Święte słowa prawdy.

W niektórych pismach pedagogicznych pojawiają się od czasu do czasu artykułiki na temat ważności i godności stanu nauczycielskiego wśród naszego społeczeństwa. Zdania w tej kwestyi są rozmaite, co zależy od zapatrywania piszącej jednostki, a więcej jeszcze od jej intelektu i stanowiska, jakie ta osoba zajmuje w hierarchii społecznej.

Onegdaj zamieściła „Rodzina i Szkoła“ znakomite uwagi p. t. „*Jeszcze o godności (poczanowaniu) stanu nauczycielskiego*“, które skreślił p. Szymon Morozowicz, nauczyciel ludowy przy krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy. Skoro artykuł ten nie może być obojętnym dla naszego nauczycielstwa, dlatego przytaczamy go dosłownie i w całej rozciągłości.

„Nie zgadzam się wcale ze zdaniem p. Szczepańskiego, by szkoła ludowa żądała od ogółu społeczeństwa takiego poważania, jakiego zażywają rozmaite inne instytucje publiczne. Wszak między innymi instytucjami są takie, *których nikt nie poważa, a niektóre z nich trzeba nawet zwalczać, bo są szkodliwe dla społeczeństwa*. Szkoła jest zresztą świątynią nauki i ma swoje specjalne poważanie u ludzi kulturalnych.

„Nauczyciela — wedle p. Szczepańskiego — ma społeczeństwo uczynić pierwszą, a nie jak dotąd ostatnią figurą w społeczeństwie“.

Przecież nauczyciel jest przede wszystkim „osobą“ a nie „figurą“ i od nauczycielstwa w pierwszym rzędzie zależy podniesienie godności swego stanu. Dziś trzeźwi ludzie powinni patrzeć na osobiste zasługi jednostki a nie na to, do jakiego zawodu należy; czyli, że osoby stanowią o zawodzie — a nie odwrotnie!! Stwierdzam jednak przytem, że powaga naszego stanu podnosi się prawie stale u ogółu i, że ludzie rozumni zawsze należycie oceniają zasługi żmudnej pracy nauczycielskiej.

Głupcy zaś, których jest znacznie więcej czynią inaczej, lecz któżby się na to oglądał.

Cheiałbym natomiast, by nauczycieli poważano tak, jak apostołów wiedzy i wychowania. Aby zaś to nastąpiło, trzeba stopniowo i wytrwale zmieniać mylne pojęcie prawie u ogółu. Do tego znów trzeba dużo pracy i wiele czasu.

Że nauczycielstwu należy się wyższe wykształcenie od dotychczasowego, to więcej niż pewne. Tego się trzeba stanowczo domagać i to poniekąd pilniej aniżeli innych rzeczy. Zanim to jednak nastąpi, musimy przekonać wszystkich, a szczególnie nasz lud, że oświata i wychowanie to najważniejsza sprawa żywotna dla społeczeństwa i, że od wychowania i nauki zależy przyszłość ludzka w najwyższym stopniu. I to

nie wszystko jeszcze. Dopóki nie dostaniemy uniwersytetów nauczycielskich, trzeba sobie inaczej radzić. Należy więc stworzyć wielką organizację nauczycielską oświatową. Ciężka to wprawdzie sprawa ale nader chwalebna, prowadząca do wielkiej sławy. Silna a dobra wola zaradzi wszystkiemu, stworzy samopomoc w kształceniu się, przy pomocy bibliotek naukowych — latających, da nam i inne środki naukowe, ogółem da nam oświatę, powagę wielką, a z czasem i przewagę naszego stanu nad innymi. Bieda dokucza nam wprawdzie, lecz przy pilnem budżetowaniu można choć drobną kwotą miesięcznie poświęcić na ową piękną asekurację, która nam w przyszłości opłaci się grubo.

Praca nauczycieli w kółkach i spółkach rolniczych jest nader pożyteczną dla społeczeństwa; budzi ogromne zaufanie i poważanie nauczycielstwa u ludu, a tego nam najbardziej potrzeba. Lecz nauczyciel nie może cofać się przed odpowiedzialnością za stan finansów. Są wioski, gdzie nauczyciel musi objąć obowiązki kasyera w Spółce oszcz. i poź. czy innej, bo brak ludzi piśmiennych. Aby się zaś pozbyć podejrzliwości ze strony ludu, trzeba przyjąć choćby małe wynagrodzenie za swe czynności. A jeżeli się część owego wynagrodzenia przeznaczy na cel dobroczynny jak n. p. budowę domu ludowego, zakupno skioptikonu, zalesienie nieużytków lub tym podobne rzeczy, to wszelka podejrzliwość zniknie, o czem przekonałem się z własnego doświadczenia.

Dlaczego znów „pamiętać ma nauczyciel, że daleko chlubniej jest kontrolować i rachować (a tem samem mniej robić) aniżeli samemu być kontrolowanym“ (i więcej pracować) tego nie zgadnę.

Najgorzej jest, gdy ktoś, zwłaszcza nauczyciel liczy na wdzięczność za swą pracę obywatelską, społeczną. W takim razie musi nastąpić wcześniej lub później zniechęcenie albo nawet zupełne rozczarowanie. Najlepiej więc pracować dla idei, dla dobra dzisiejszych ludzi i następnych pokoleń a jedyną i najwyższą naszą nagrodą powinno być *nasze wewnętrzne uznanie i zadowolenie*.

Kto w postępowaniu z ludem chce zachowywać nadzwyczajną ostrożność z pominięciem szczerości, ten lepiej uczyni, jeżeli przestanie z nim obcować. Nieszczerość bowiem rodzi nieufność i obłudę. Poufalskość, polegająca na traktamentach niema z tem nic wspólnego. Najlepiej pozbędzie się nauczyciel tej brzydkiej poufalskości, jeżeli się zaciągnie w szeregi abstynentów, a każdy postępowy wychowawca powinien być stanowczo antialkoholikiem w całym tego słowa znaczeniu. Bo i pocóż będziemy dźwigali i szczyli oświatę i podnosili przez to dobrobyt w kraju, jeżeli te dobra mamy zużyć na zatrucie organizmów, zwyrodnienie rodzaju ludzkiego i unieszczęśliwienie

przyszłych pokoleń. Wszak lepiejby było skończyć w ciemnocie i lenistwie honorową śmiercią głodową.

Jeżeli mamy lud umoralnić, musimy wypowiedzieć walkę na całej linii: wszelkiemu pijactwu nawet umiarkowanemu, grze w karty, paleniu tytoniu i wszelakiej rozpucie. Wszelkie mylne pojęcia w tym względzie prostować i wykorzeniać. Bez tego nie będzie u nas postępu ani lepszej przyszłości! Idealne pokolenie wychowa znów tylko idealny nauczyciel.

„Aby zachować należytą miarę w polityce“, trzeba być wytrawnym politykiem, a takim nie każdy z nas stać się może. Zostawmy na razie politykowanie zawodowym politykom, sami zaś uczmy się ekonomii politycznej i ustaw, a przede wszystkim zbliżmy się wszyscy do ludu, podnieśmy go moralnie i materialnie, pozyskajmy jego pełne zaufanie, a on nas wówczas nie poniży, lecz wesprze w naszych czynach i usiłowaniach.

Na pytanie, „gdzie bywać?“ odpowiedziałbym, że wyłącznie u naszych przyjaciół, kolegów, zwolenników szkoły, a unikać i ignorować wszystkich, którzy są przeciw nam źle usposobieni.

W solidarności i silnej organizacyi tudzież nauce leży nasza przyszłość, a nawet przyszłość narodu, nasza sława i powaga.



Na błędnej drodze.

Zarząd miasta Krakowa wstępuje w nowy okres na polu szkolnictwa, który szczerze pragniemy, aby płodnym był w pożyteczne rezultaty. Mianowicie wybrany z łona obywateli komitet, pozostający pod przewodnictwem energicznego prezydenta dra Lea, przystępuje niebawem do wprowadzenia w życie tak dawno pożądaney nie tylko w Krakowie, ale również we wszystkich miastach i powiatach *szkoły gospodarstwa domowego dla dziewcząt.*

Skoro tylko doszedł do naszej wiadomości projekt owej szkoły względnie kursu, który zostanie otwartym przy jednej z istniejących szkół żeńskich wydziałowych, w szczególności, że ma tam być udzielaną nauka teoretyczno-praktyczna przez kilka godzin tygodniowo, zwróciliśmy bezzwłocznie uwagę, że takimi półśrodkami nie uda się osiągnąć zamierzonego celu, bo tutaj konieczną jest szkoła ściśle zawodowa, w którejby starsze dziewczęta (od lat 16.) nożyły się i pracowały od rana do wieczora, inaczej będzie projektowany kurs czężą zabawką, która pochłonie sporo grosza bezużytecznie.

Przewidywania nasze oraz obawy były w zupełności uzasadnione. Dowiadujemy się bowiem, że na otwartym już kursie gospodarstwa domowego objął wykłady „O estetyce mieszkań“ architekt p. Maczyński, które dopełniane będą „demonstracyami“ w zakładzie urządzeń i dekoracyi wewnętrznych p. Szperlinga, gdzie będą specjalnie na ten cel urządzone pokoje: *sypialnia, jadalnia i salon!*

Wynika więc z tego, że na w mowie będącym kursie gospodarstwa domowego mogą brać udział dziewczęta wyłącznie zamożnych rodzin, które w dzisiejszych krytycznych czasach potrafią w przyszłości wykorzystać wiadomości o *estetyce mieszkań.* Inaczej jednak będzie, gdy na rzeczonym kursie znajdą się dziewczęta ze sfer mieszczańskich lub niższej rangi urzędników, albo też robotników, albowiem naówczas gdy zobaczą one wykwintne urządzenia sypialni, jadalni... no i salonu, muszą bezwarunkowo nie tylko zwaryować ale nawet obrzydzić sobie skromne mieszkania rodzicielskie.

Wynika z powyższego, że szkoła gospodarstwa domowego winna mieć zastosowanie praktyczne dla ogółu ludności miejskiej, nie zaś dla kilku jednostek z bogatszych domów. Zresztą nie twórzmy kursów *wedle czyichś imaginacyi lub kaprysów,* gdyż takie szkoły, ulepszone pod każdym względem na podstawie długoletniej praktyki mamy w niedalekiej Saksonii, które dzielią się na dwie kategorie.

Jedne wyłącznie *miejskie,* zaznajamiają uczenice z zakresem miejskiego gospodarstwa kobiecego; zakres ten jest znacznie szerszy, bo odnosi się jedynie do gospodarstwa domowego, jaki szczególnie w mieście napotykamy. Drugie są *wiejskie,* które wprowadzają dziewczęta w szeroką dziedzinę wiejskiego gospodarstwa. Takie zakłady przyswajają uczenicom cały zasób wiadomości, zręczności i kunsztów z dziedziny wiejskiego gospodarstwa zarówno domowego jakoteż pozadomowego. One wreszcie kształcą dziewczęta miejskie na zarządczynie domów, klucznice itp.

W styczniu roku 1890 powołało do życia centralne Towarzystwo rolnicze prowincyi saskiej szkołę kobiecą w Nebra (Erste Haushaltungs-Schule der Landwirtschaftskammer der Provinz Sachsen zu Nebra a. U.) Celem tej *wiejskiej* szkoły nowoczesne wykształcenie i wychowanie córek ludności *rolnej* zwłaszcza z prow. saskiej, na *działne gospodynie.* — Nauka dzieli sę na *teoretyczną* i *praktyczną*

Praktyczna obejmuje następujące działy:

- 1) gotowanie z uwzględnieniem potrzeb stołu wiejskiego itd.
- 2) przyrządzanie i przechowywanie potraw, jak robienie wędlin, fabrykatów mięsnych, pieczenie chleba, konserwowanie warzywa i owoców, prace mleczarskie itd.
- 3) hodowla drobiu,
- 4) ogrodnictwo i hodowla owoców,
- 5) pranie i prasowanie,
- 6) robótki kobiece (szycie, snucie, heklowanie, robienie bielizny, odzieży),
- 7) wykonywanie najpotrzebniejszych czynności z dziedziny higieny domowej i pielęgnowania chorých.

W zakres nauki *teoretycznej* wchodzi następujące przedmioty:

- 1) pożywienie ludzkie,
- 2) znaczenie, wartość pożywca, najodpowiedniejsze przyrządzanie i przechowywanie poszczególnych artykułów pożywczych,
- 3) mleko, robienie masła i sera,
- 4) hodowla drobiu,
- 5) pielęgnowanie ogrodu,

- 6) ogrzewanie i oświetlanie,
- 7) pielęgnowanie zdrowia i chorych,
- 8) korespondencye polskie,
- 9) rachowanie pamięciowe wraz z książkowością domową.

Praktyczne ćwiczenia i naukę teoretyczną uzupełnia ostry regulamin zakładowy, który ma uoczenie przyzwyczaić do *punktualności, porządku i oszczędności*.

Poza tem wypełniają godziny wieczorne: odpowiednia lektura, wykłady i śpiew.

Kurs jednoroczny, egzamina wstępne w styczniu i lipcu każdego roku.

Wakacje od połowy czerwca do połowy lipca, od połowy grudnia do połowy stycznia i na wielkanoc 8—10 dni.

Nauka, mieszkanie i stół, pranie kosztuje 550 m. rocznie, płatnych w dwurazowych ratach (po 275 m.)

W każdym kursie może wziąć udział 28 dziewcząt, od których poza ogólnymi cielesnymi i duchowymi kwalifikacyami *nie* wymaga się *wyższego* wykształcenia. *Wyjątkowo* mogą oprócz dziewcząt z prowincyi saskiej znaleźć umieszczenie w zakładzie także dziewczęta z innych prowincyi pruskich i innych krajów niemieckich, skoro nie brak miejsca, a osobiste stosunki to usprawiedliwiają.

Każdy kurs kończą uczennice egzaminem publicznym, po którym odchodzące dostają świadectwa.

Kierownictwo i reprezentacya zakładu w rękach zarządu, któremu dodane kuratorium z głosem doradczym. Dyrektorka i nauczycielka, w zakładzie mieszkające, udzielają praktycznej i teoretycznej nauki w głównych przedmiotach; poza tem funguje w zakładzie czterech nauczycieli i nauczycielka robotek.

Nadzór nad szkołą posiada Izba rolnicza prowincyi saskiej; ona mianuje zarząd, kuratorium i ustanawia siły nauczycielskie przez zarząd promowane.

Na wzór tej szkoły, mającej dość obszerny program i w sposób odpowiedni na podstawie gospodarstwa rolnego teorię z praktyką łączącej, powstały inne szkoły niemieckie.

Szerszy program pracy przedstawia, *wyższe czyni wymagania* i głębsze daje *wykształcenie* szkoła kobieca gospodarstwa domowego i rolnego w Arwedshof (Haus- und landwirtschaftliche Frauenschule Arwedshof), która się wzorowała na zakładach Towarzystwa dla kobiecych szkół gospodarczych na wsi.

Powyższe towarzystwo „Verein für wirtschaftliche Frauenschule auf dem Lande“) założyło szkoły w Reifenstein w prow. saskiej, Obernkirchen w Hesyi i Maidburg; na wzór tychże powstała szkoła w Geiselgasteig w Bawaryi, a wreszcie saska w Arwedshof, która znajduje się w związku z towarzystwem, co tylko wymienionem. *Główną różnicą* między tą szkołą a jej pierwowzorami przedstawia strona praktyczna. Arwedshof jest bowiem *zarazem* gospodarstwem wiejskiem z kulturą polną i hodowlą bydła i posiada *poboczne samodzielne gałęzie* gospodarcze: *hodowlę drobiu, mleczarnię, ogrodnictwo, hodowlę ryb i pszczół*, któremi się dziewczęta bezpośrednio praktycznie trudnią, a nie tylko na papierze zajmują.

Kurs roczny gospodarstwa domowego, kończący się egzaminem, znów dzieli się na naukę *praktyczną i teoretyczną*. Plan nauki *praktycznej*, którą pobierają *oddzielne mniejsze grupy, co tydzień się zmieniające*, stanowią następujące przedmioty:

I. kuchnia:

- a) powszedni stół obywatelski i wykwiutny,
- b) kuchnia dla chorych,
- c) pieczenie chleba, ciast, tortów, pieczywo na gwiazdkę,
- d) bicie gęsi i świń,
- e) solenie mięsa, wędliny, wyroby mięsne,
- f) kurs garniowania,
- g) przy końcu roku szkolnego samodzielne gotowanie na podstawie własnoręcznie zestawionego spisu potraw i cen.

II. konserwowanie:

- a) robienie soków, marmelady itd.,
- b) suszenie owoców i jarzyn,
- c) konserwowanie jarzyn i mięsa w specjalnym aparacie,
- d) robienie wina owocowego,
- e) pakowanie i wysyłka.

III. porządek domowy (Haushalt):

- a) czyszczenie domowe i kuchenne; czyszczenie okien, mebli, drzewa, metali i rozmaitych naczyń,
- b) przechowywanie pościeli, kożuchów itd.
- c) nakrywanie i strojenie stołu, podawanie do stołu.

IV. roboty ręczne (Handarbeit):

- a) przykrawanie (krój) wierzchniej i (ogólnej) odzieży reformowanej,
- b) szycie białe,
- c) naprawianie i łatanie.

V. pranie:

- a) przebieranie i namaczanie,
- b) pranie, bielienie, składanie, magłowanie,
- c) prasowanie, także bielizny glaucowanej,
- d) zajmowanie się materiałami kolorowymi, koronkami, kapelusznami słomianymi i t. d., czyszczenie tychże,
- e) pranie, farbowanie, napinanie firanek.

VI. mleczarstwo:

- a) zbieranie śmietany za pomocą centryfugi,
- b) robienie masła w maślnicy i w maszynowej dzierzy,
- c) robienie 9 gatunków serów z mleka tłustego i odtłuszczonego, z mleka koziego,
- d) zużytkowanie mleka odtłuszczonego, maślanki, serwatki.

VII. hodowla drobiu użytkowego, (Nutzgeflügelzucht):

- a) naturalne i sztuczne wylęganie i hodowla różnego drobiu,
- b) tucz,
- c) zarzynanie, skubanie, oporzędzanie,
- d) wysyłka jaj, jako też drobiu żywego i zabitego.

VIII. ogrodnictwo:

- a) hodowla jarzyn,
- b) hodowla owoców,
- c) pielęgnowanie kwiatów.

W zakres nauki teoretycznej, wspólnie się odbywającej, wchodzi następujące rzeczy:

1. higiena i pielęgnowanie chorych,

2. nauka o artykułach spożywczych i odżywianiu się,
3. fizyka,
4. chemia,
5. botanika,
6. teoria mleczarstwa,
7. teoria hodowli drobiu,
8. książkowość (sprawy zabezpieczeń i podatkowe),
9. ekonomia.

Oto ogólny program jednej z najlepszych szkół gospodarstwa kobiecego w Niemczech. W szkole ogrodniczej i na kursach rolnych można zdobyć ponadto głębsze, *specyalne* wykształcenie. Kurs jednoroczny rozpoczyna się 1. kwietnia i 1. października, a kończy się 25. marca wżg. 25. września. Wakacje tylko od 15. grudnia do 15. stycznia. Przyjmuje się dziewczęta i kobiety regularnie od 17 do 30 lat, które muszą posiadać wyższe wykształcenie. Roczne koszta pensyi, i utrzymanie dla cudzoziemek cena 150 marek na kwartał.

Założycielką i właścicielką szkoły jest p. Rossbach, nadzór nad zakładem wykonuje królewskie ministeryum saskie.



Iszy polski kongres pedagogiczny pod batutą wszechpolskichmacherów.

(Ciąg dalszy).

Z kolei wygłosił dr. M. Stępkowski referat
o wspólnej pracy tow. oświatowych

w kierunku *pogłębienia* oświaty ludowej, proponując utworzenie *związku* wszystkich towarzystw, działających na niwie oświaty ludowej, któryby miał na celu wzajemne wspomaganie się przede wszystkim w kierunku praktycznym, a więc informacyjnym itd.

Prof. dr. Mańkowski wygłosił następnie referat na temat

„Czego żąda szkoła średnia od szkoły ludowej“.

Referat swój oparł mowca na materyale kwestyonaryusza rozesłanego do dyrekeji gimnazyalnych, który domagał się podania spostrzeżeń uczynionych na uczniach przychodzących ze szkoły ludowej do szkoły średniej, co do obszaru i jakości wiedzy, co do stopnia rozwoju umysłowego i zdolności spostrzegawczych, pamięci, samodzielności myślenia, bystrości pojmowania, zdolności abstrakcyjnych oraz co do przyzwitości, zamiłowania porządku, pracowitości, wyrobienia pojęć religijno-moralnych.

Na 300 rozesłanych kwestyonaryuszów otrzymał referent *tylko* 66 odpowiedzi. Odpowiedzi te są *zastraszająco* *pesymistyczne* i *czarne*. Według nich, miałby przychodzić ze szkoły ludowej do średniej *jak najgorszy materyał*? A więc uczniowie przychodzą z obszarem wiedzy małym lub niedostatecznym, w zakresie języka ojczystego uczniowie wykazują kolosalne braki, opowiadania ich są nieudolne i przejawia się w nich dążność do mechanicznego wyuczenia się treści na pamięć. Wiadomości grama-

tyczne są bardzo małe i przeważnie mechanicznie wpojone. Z języka niemieckiego nie posiadają uczniowie dostatecznego zasobu słów z zakresu życia codziennego, czytają bardzo lichy, wymawiają bardzo źle, wiadomości gramatyczne zupełnie niedostatecznie. W rachunkach wykazują braki kolosalne, nie umieją nawet tabliczki mnożenia. W zakresie historii, geografii, nauk przyrodniczych wiadomości ich są *prawie żadne (!)*.

Co do *rozwoju umysłowego* uczniów 68 procent odpowiedzi uskarża się na brak zdolności spostrzegawczych, pamięć uczniów — według nich — jest rozwinięta tylko mechanicznie, samodzielności, bystrości myślenia prawie że niema. 80 proc. odpowiedzi konstatuje brak zdolności abstrakcyjnych u uczniów. Według 60 proc. odpowiedzi brak uczniom zamiłowania do porządku, według 61 proc. brak poczucia obowiązku. Co do pracowitości, karności, przyzwitości zdania są podzielone. Wyrobienie pojęć religijno-moralnych szwankuje, rozpowszechnione jest przede wszystkim kłamstwo i brak poszanowania cudzej własności.

Na podstawie tego horendalnego materyału dochodzi referent naturalnie do bardzo smutnych konkluzyi. Stwierdza, że co do braków w drugiej części kwestyonaryusza wymienionych, winą rozkłada się na szkołę i wychowanie domowe. Co do braków w rozwoju umysłowym winę wyłączną ponosi szkoła — względnie wadliwy plan nauki szkolnej. W 8 roku życia dziecko musi się uczyć drugiego języka, w 9. trzeciego co jest nad jego siły umysłowe. Traci na tem przede wszystkim język ojczysty i dzieje ojczyste, po macoszemu dziś w planie nauk traktowane.

Konkluzją tych w większej części prawdziwych wywodów, bo opartych na nieodpowiednim materyale statystycznym, były następujące przez referenta postawione rezolucye:

„Zakres nauki w szkole ludowej należy znacznie zmniejszyć, a natomiast starać się o utrwalenie u uczniów nabytej przez nich wiedzy i należytego zrozumienia rzeczy; należy zwracać uwagę na należyte wyćwiczenie ich w poprawnem czytaniu i pisaniu i treściwem a jasnem opowiadaniu.

Nauka języka niemieckiego wydaje takie nikłe rezultaty, że nakład pracy nie stoi w żadnym stosunku do wyników, byłoby więc niewątpliwą korzyścią dla uczniów i innych przedmiotów, ażeby język niemiecki ze szkół ludowych usunąć.

W nauczaniu należy zwracać baczniejszą uwagę na rozwój zdolności spostrzegawczych, bystrości pojmowania, abstrakcyjnego myślenia i samodzielności, aniżeli na mechaniczne wpajanie reguł i pojęć należycie niezrozumiałych. Szkoła ludowa p o

winna wyteżyć wszelką usilność, by przyzwyczaić uczniów do porządku, pracowitości i pełnienia obowiązków, powinna wszczepiać w uczniów zasady religijno-moralne, wypieniać złe skłonności, nabyte przez niewłaściwe wychowanie domowe“.

Rezolucye te, jak widzimy, nie odkrywają zupełnie Ameryki, gdyż zawarte w nich postulaty są już dawno w programie zadań naszego nauczycielstwa ludowego. Referat ten wymagał gruntownego rozprawienia się z nim, widać to było po oburzeniu i zdziwieniu, jakie przedstawione przez referenta rezultaty kwestyonaryusza wywołały u zgromadzonych. Niestety z braku czasu dyskusya musiała odpasć, sympatycznie przyjęto tylko rezolucyę o usunięciu języka niemieckiego. Rezolucyę tę odesłano do komitetu wykonawczego.

Z kolei przystąpiono do wyboru

komitetu wykonawczego kongresu.

Na wniosek p. Szycównej proklamowano komitetem wykonawczym komitet organizacyjny kongresu z prawem kooptacji, przy uwzględnieniu delegatów Towarzystw oświatowych

Następnie weszły na porządek dzienny wnioski przedstawione plenum przez sekcję, oraz zgłoszone wprost u prezydium. Dr. Janelli przedstawił następujące

wnioski sekcji szkolnictwa średniego:

1. Polski kongres pedagog. przekazuje Tow. nauczycieli szkół wyższych zbadania podręcznika historii Korzona, celem wydania orzeczenia, czy nie można by ich wprowadzić do szkół średnich w Galicyi.

2. Kongres polski pedagog. uznaje potrzebę utworzenia przy Radzie szkolnej krajowej rady pedagogicznej, powołanej ze sfer nauczycielskich i obywatelskich, jako ciała doradczego.

3. Polski kongres pedagogiczny wyraża życzenie, ażeby komitet wykonawczy zbadał sprawę uprawnień abiturientów wszystkich szkół średnich w Królestwie, a w szczególności 7. klasowej szkoły handlowej w porównaniu z uprawnieniami szkół średnich austriackich.

4. Polski kongres pedagogiczny uznaje obecne przepełnienie w szkołach, jako stan dalej utrzymać się niemogący.

5. Polski kongres pedagogiczny poleca zbadanie sprawy nauczania uczniów mniej uzdolnionych.

6. Polski kongres pedagogiczny zwraca uwagę na dążności uczniów do zarabkowania podczas wakacji i stwierdza konieczność zaopiekowania się nią.

7. Polski kongres pedagogiczny uważa za wskazane stworzenie przy uniwersytetach szkoły ćwiczeń dla kandydatów nauczycielskich.

Dr. Wasung przedstawia wnioski

sekcji wychowania pozaszkolnego

a mianowicie w sprawie domów poprawczych opieki nad sierotami, zakładania gniazd sierocych i domów dla podzulków.

P. Dawidowski przedłożył szereg wniosków sekcji wychowania fizycznego w myśl wygłoszonych w tej sekcji referatów.

(Dok. nast.)



Nowa... czy stara metoda nauki rysunków w szkołach ludowych.

(Dokończenie).

Widzimy więc z powyższej wymienionych przykładów, że główną przyczyną, dlaczego dzieci niechętnie rysują w szkołach ludowych jest właśnie to, że wzory, zawarte w podręczniku p. Stefanowicza, są w przeważnej części wzory geometryczne, które bez pomocy linealu i innych jeszcze pomocniczych środków, potrzebnych dzieciom, aby dany wzór na odpowiednie części podzielić, stanowczo wyrysować nie potrafią.

Wzory geometryczne, zawarte w podręczniku p. Stefanowicza, kształcą wprawdzie uczucia estetyczne, ale nie dzieci, uczęszczających do szkoły ludowej. Podręcznik ten nadabły się lepiej do szkół wydziałowych lub też średnich, gdzie dzieci poprzednio w szkole lud. nabywszy wprawy w rysunkach na wzorach z natury, rysowałyby z lepszym skutkiem wzory z podręcznika p. Stefanowicza.

Czyż ze wzorów z natury nie nauczy się dziecko rysować linii prostej, krzywej, ukośnej, kwadratu, elipsy, koła i t. p.? Wszak na wzorach z natury jest wszystko to, czego można nauczyć dzieci na wzorach geometrycznych z podręcznika p. Stefanowicza! Wszak dzieci w szkole ludowej mają bardzo mało do czynienia z geometryą!

Dlaczegoż więc mamy krępować to biedne dziecko rysunkami geometrycznymi z podręcznika p. Stefanowicza? — gdy można je zastąpić rysunkami z natury, do których dzieci żywią większe zamiłowanie. Jak się dziecko cieszy, gdy wyrysuje sobie n. p. ptaka: pokazuje ono ten swój rysunek ojcu lub matce, mówiąc: „Mamusiu, mamusiu, patrz jakiego narysowałem ptaka!“

Sam p. Stefanowicz zauważył, że jego wzory geometryczne niechętnie rysują dzieci, albowiem nadmienia w podręczniku swym, że aby dzieci lepiej zachęcić do rysowania, trzeba im przynieść do klasy zrobioną z tektury lub drutu postać, lub też ewentualnie model; dalej mówi, aby wzory na tablicy kolorowemi kredami rysować. Sam więc p. Stefanowicz widzi, że jego wzory geometryczne to monotonna i męka dla dzieci. Wszak metoda pogładowa odgrywa w szkole najlepszą rolę; a czyż nauka rysunków z natury nie jest nauką z poglądu?!

Gdy dzieci zaczynamy uczyć śpiewu, to uczymy je najpierw łatwe i wesołe piosenki, a więc krakowiaczki; dlaczego to czynimy, czy to tak z naszego upodobania? — otóż nie! — Piosenki takie odpowiadają najlepiej wiekowi tych maluczkich. Tak

więc podobnie ma się rzecz z rysunkami z natury, które właśnie możemy przyrównać do krakowiaczków, zaś wzory geometryczne z podręcznika p. Stefanowicza porównują z pieśniami poważnymi, które również wprowadzie kształcą uczucia estetyczne słuchu dziecięcego, ale mniej się dzieciom podobają i są dla nich zatrudne. Z początku będą te wzory z natury poprostu, że tak się wyrażę, karykatury; ale nie zadługo będą coraz piękniejsze, bo w miarę nabycia pewnej wprawy i rysowanie pójdzie łatwiej.

Według mego zdania cel nauki rysunków w szkole lud. na podstawie podręcznika p. Stefanowicza został całkowicie chybiały, a zostanie osiągnięty dopiero wtedy, gdy będzie używany w szkole lud. podręcznik do rysunków z *wzorami z natury*. Dlatego wszyscy zgodnie domagać się musimy, aby nowa metoda nauki rysunków z natury, weszła w użycie w szkole lud. *jak najprędzej!*

Takie spostrzeżenia poczyniłem
I w tym artykuliку umieściłem.

Idźmy z postępem naprzód,

Bo nas nagli czas;

Ale wszyscy razem w raz! S. L. F.



Wspomnienia pośmiertne.

Łopatka Władysław, naucz. szkoły 2-kl. w Krzyszkowicach (Myślenice) zmarł 9. z. m. w 24 roku życia a w 4tym roku służby.

Szurmiak Franciszek, naucz. szkoły 1-kl. w Brzegach (Wieliczka) zmarł 19. z. m. w 29. roku życia a w 7 roku służby.

Cześnikiewicz Stefan, emeryt. nauczyciel ludowy uczestnik powstania w r. 1863/4 następnie dyetaryusz magistratu w Krakowie zmarł 6. grudnia b. r. przeżywszy lat 63.

Dusza Jan, nauczyciel szkoły męskiej im. Staszica w Tarnowie zmarł 4. b. m. przeżywszy lat 49.

Dub Onufry, kierownik 2-kl. szkoły w Wysocku (Jarosław) zmarł 17. z. m. w 60 roku życia a w 35 roku służby.

Wiadomości potoczne.

Szkoła dla gospodyń wiejskich otwartą została 2. bm. w Szynwałdzie (pow. Tarnów). Instytucja ta powstała z prywatnej inicjatywy niez mordowanego pracownika na niwie ekonomiczno-społecznej, tamt. proboszcza ks. Siemińskiego. W przeciagu niedługiego czasu stanął piękny budynek dwupiętrowy, urządzony wedle najnowszych wymogów kultury i higieny, w którym znalazło umieszczenie 30. dziewcząt jako uczenie.

Nie bądźcie łatwowierni! Związek ochotniczych straży pożarnych we Lwowie pragnie za pośrednictwem

Rady szkolnej krajowej skłonić nauczycieli ludowych, do zakładania po wsiach ochotniczych straży ogniowych. Z tego powodu poczuwamy się do obowiązku przestrzec Nauczycielstwo, że do tej pracy rzekomo „obywatelskiej“ zaprzagać się nie powinno, zważywszy, iż Towarzystwa asekuracyjne, ściągające z ludności naszej za ubezpieczenia kilka milionów rocznej premii powinny we własnym interesie wysyłać swoich instruktorów i dawać subwencje na założenie i utrzymanie straży ogniowych — a nie zaś wysługiwać się bezpłatnie biednymi nauczycielami, którzy dziś przeciążeni już są obowiązkami służbowymi, i nawet dla swoich zajęć domowych nie mają czasu. Przecz zatem ze spekulacjami, którzy pod płaszczykiem patryotycznie obywatelskim radziby wyzyskać ostatnią kroplę krwi z nauczycieli — a w dodatku piszą jeszcze impertynenckie memoryały!!

Bryka sobie dalej! „Kurjer Lwowski“ podaje, że jednym z najgorszych okręgów jest żywiecki, zwłaszcza od czasu, kiedy objął go w dzierżawę znany kacyk Władczak z Krosna. Pan ów nie zna granic przy przenosinach nauczycieli — nie umie też odczuć, z czego żyje biedny nauczyciel, który przez 4. miesiące nie pobiera pensji dla braku asygnaty. Nic więc dziwnego, że co lepsze siły opuszczają ten przeklęty paszalik kacyka żywieckiego.

50-cio letni jubileusz obchodził w dniu 15 b. m. *Tygodnik Ilustrowany*, który stał się rzeczywiście nieodzownym przyjacielem rodzin polskich rozsianych po całym świecie, pismem, które zgrupowało na swoich łamach najwybitniejszych pisarzy, myślicieli i artystów polskich. Redakcja „Tygodnika Ill.“ zapowiada na rok 1910 najnowszy i najznakomitszy utwór W. Gomułckiego „Car widmo“, powieść osnuta na tle stosunków rosyjsko-polskich. Nadto dla prenumeratorów swoich ofiarowuje w r. 1910 *piękne bezpłatne premia jubileuszowe*: Album Grunwaldzkie Wojciecha Kossaka, cykl kolorowych kartonów oraz 12-to tomową Bibliotekę pt. *Ciekawe powieści*.

Administracja i ekspedycja „Tygodnika Ilustrowanego“ dla Galicyi i Bukowiny mieści się we Lwowie — Pasaż Hausmana 9.

Znów bankiet pijacki. Zgodnie z nami potępia bankiety pożegnalne „Gazeta Szkolna“ podając, że na koszt bankietu na pożegnanie insp. Banaszewskiego w czasie strasznej drożyzny ściągali jego lizunie po 7 koron od osoby, nie licząc innych kosztów, a równocześnie domaga się, aby Rada szkolna krajowa surowym zakazem zapobiegła wstrętnej bankietomanii na cześć przełożonych.

Oznajmiamy, że drugi nakład „Zbioru ówczesnych piśmiennych“ dla szkół niższego typu wyjdzie z druku niebawem po N. Roku.

Uprzejmie prosimy o całkowite wyrównanie zaległej prenumeraty, która jest jedyną subwencją dla opozycyjnego pisma.

Jako **najwygodniejszą i najaromatyczniejszą** przymieszkę do kawy polecamy **prawdziwą**: Francka w 1½ kg. skrzyneczkach z marką fabryki: **Młynek do kawy**,

Już w tym roku urządza firma Henryka Francka Synowie w naszym kraju, a mianowicie w Skawinie pod Krakowem nową fabrykę.

Krytyka miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce za miesiąc grudzień, zawiera treść następującą:

Część pierwsza: Do czytelników. Prospekt na r. 1910. 1. (f.): Z nowszej literatury politycznej. 2. Ludwik Kuleczycki: Współczesny syndykalizm rewolucyjny. 3. Belaryusz: W tak zwanej sprawie „litwackiej”. Przyczynek do kwestyi żydowskiej w Polsce. 4. Jan Hempel: Z „Kazań o życiu i wolności”. 5. Wł. Studnicki: Próbny restytucyi państwa polskiego. 6. Przegląd: I. Skiba: Ruch kobiecy. II. Wł. W.: Kongres pedagogiczny we Lwowie. 7. Sprawozdania. Część druga: 1. Tadeusz Nalepiński: Chrzest. Rapso. 2. Eustachy Czekalski: Idealy najnowszej poezyi. 3. Wacław Bojan: Lećcie duchy—cienie, (W rocznicę śmierci St. Wyspiańskiego. 4. Dr Emil Breiter: O teoriach dramatu. 5. Tad. St. Grabowski: List z Czech. 6. Wł. Topór-Zabiello: Jesienne strofy. 7. Dr. M. Janik: W rok jubileuszowy Juliusza Słowackiego. — (III. Prace naukowe młodzieży i czasopism. — Większe publikacje naukowe. — Zjazd literacki). 8. Przegląd: I. Tadeusz Bezimienny: Z życia i sztuki. II. L. Kowalski: Ostatni tryptyk Jacka Malczewskiego. 9. Sprawozdania: Nowe poezye.

Prenumerata na r. 1910 wynosi: rocznie K. 20, półrocznie K. 10, kwartalnie K. 5. Nr. poj. K. 1-75.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Kraków, ulica Stachowskiego L. 14.



Bardzo na czasie

potrzebne podręczniki:

Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę III. szkół ludowych (wyższego i niższego typu). — Cena egzempl. z przesyłką 66 hal.

Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę IV szkół ludowych. Cena egz. z przes. 86 hal.

Nowa metoda doraźnego czytania. Podręcznik do codziennej nauki szkolnej lub domowej. Cena egzempl. z przes. 3 kor. 20 hal.

Przy większem zamówieniu przyjmujemy zapłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

Szczegółowy plan lekcyjny na wszystkie stopnie nauki szkół 1- i 2-klas. polskich wraz z podziałami godzin. — Cena egz. z przes. 1 kor. 50 hal.

Dzieje Polski w streszczeniu do użytku w szkołach ludowych i wydziałowych. Cena egz. z przes. 76 hal.

Geometria elementarna wraz z nauką rysunków geometrycznych. Część II. dla drugiej klasy szkoły wydział. (z licznymi figurami). Cena egzempl. z przesyłką 2 kor.

Najnowsze ustawy szkolne obowiązujące w Galicyi od roku 1907 cena egz. z przesyłką 60 hal.

Administracya „Szkolnictwa“.

„Kurjer Lwowski“

wychodzi 27. rok, od 2 lat dwa razy dziennie, podaje najświeższe wiadomości z całego świata. Z Nowym Rokiem przystępuje do dalszego rozszerzenia pisma.

Prenumerata Kurjera Lwowskiego“ wynosi na prowincyi z jednorazową przesyłką miesięcznie 2 K. 70 i r., kwartalnie 3 K. — Z dwurazową miesięcznie 3 K. 20 gr., kwartalnie 9 K. 50 gr.

Adres: „Kurjer Lwowski“, Lwów, Chorążczyzna 10.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Wyborny miód

deserowy kuracyjny gęsty 7 kor., gęsto płynna patoka, rarytas miodoborów (moja specjalność) 7 kor. 50 h. za 5 klg. franko. Własne pasieki. Korzeniewicz, em. naucz Iwanczany ad Zbaraż.



**Przeprawa pasażerów
niemieckimi parostatkami
z Bremen do Ameryki.**

Kto powziął zamiar jechać do Ameryki, temu poleca się jak najgoręcej, zaszczytnie znane bremeńskie cesarskie parostatki i bremeńskie podwójnośrubowe pocztowe parostatki.

Pospieszne parostatki jadą z Bremen do Ameryki 6 do 7 dni, zaś pocztowe 8 do 9 dni.

Kto życzy sobie jechać tymi wielkimi i pięknymi parostatkami, temu radzę zamówić sobie naprzód miejsce i w tym celu pisać do mnie **20 koron** zadatku.

Wyjaśnienia i pouczenia do podróży udzielam każdemu chętnie i bezpłatnie.

F. MISSLER.

Kto życzyłby sobie zostać pośrednikiem, niechaj się zgłosi.

P. Kupcom, Przemysłowcom i Rękodzielnikom

Zwracamy przy nadchodzącej zmianie kwartału na czasopismo zawodowe

„**KUPIEC**“.

Wystarczy przeczytać jeden egzemplarz, obejmujący 32. do 44. stron druku z rycinami, żeby się przekonać, że w obfitej treści „Kupca“ znajdzie zarówno wielki czy mały przemysłowiec, kupiec czy rzemieślnik dla siebie coś odpowiedniego, pożytecznego i pouczającego.

Niska prenumerata 2ch koron z przesyłką kwartalnie pozwala każdemu prenumerować „Kupca“. Adres wydawnictwa: Poznań — ulica Wrocławska 10.

Druk'em J. Litwińskiego w Wieliczce.